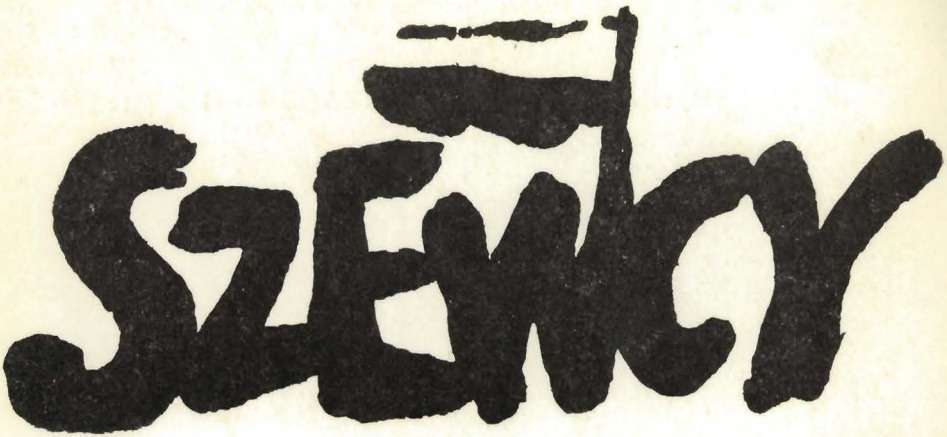

WITKACY

teatr współczesny w szczecinie

TEATR WSPÓŁCZESNY W SZCZECINIE

Dyrektor KAZIMIERZ KRZANOWSKI

Stanisław Ignacy Witkiewicz

SZEWCY

Naukowa sztuka ze „śpiewkami"

Reżyseria:
WITOLD SKARUCH

Scenografia:
JAN BANUCHA

Muzyka:
PIOTR HERTEL

Ruch sceniczny:
ZYGMUNT ZDANOWICZ

Asystent reżysera:
MARIUSZ LESZCZYŃSKI

Konsultant wokalny:
IRENA MONIKA WALCZUKIEWICZ

Premiera: grudzień 1981 r.

Obsada:

Sajetan Tempe —
— majster szewski . . . . . TADEUSZ ZAPAŚNIK
Czeladnik I Józek . . . . . MAREK PRZYSTUP
Czeladnik II Jędrek . . . . . GRZEGORZ MŁUDZIK
Księżna Irina Wsiewołodowna
Zbereźnicka-Podberezka . . . . JOLANTA BOHDAL
Prokurator Robert
Scurvy . . . . . MIROSŁAW GRUSZCZYŃSKI
Lokaj Księżnej, Fierdusieńko . . . . . JERZY ERNZ
Hiper — Robociarz . . . . . JAN STAWARZ
Towarzysz Abramowski . . . . . MICHAŁ LEKSZYCKI
Towarzysz X . . . . . ZBIGNIEW WITKOWSKI
Józef Tempe . . . . . HENRYK GĘSIKOWSKI
Kmieć . . . . . STANISŁAW POKS
Kmiotek . . . . . * * *
Dziwka bosa . . . . . JOLANTA KOZAK
Puczymorda . . . . . JÓZEF CHWIEJCZAK
Strażnik . . . . . MARIUSZ LESZCZYŃSKI
Strażniczka . . . . . BARBARA REMELSKA

Stanisław Ignacy Witkiewicz należy do najoryginalniejszych dramaturgów polskich okresu dwudziestolecia międzywojennego. Wszystkie jego utwory noszą piętno czasu, w którym powstały. Czasu zdominowanego katastroficzną wizją świata.

„W dwudziestowiecznym katastrofizmie dwie zwłaszcza kategorie uzyskały fundamentalne znaczenie: pojęcia zmierzchu i kryzysu. Zadecydowała o tym przede wszystkim historia. Pierwsza wojna światowa stanowiła takiego schyłku i kryzysu dowód niezaprzeczalny. Zmieniła ustroje, przekształciła mapę Europy, wykazała namacalnie, że żadne z wartości uważanych dotychczas za niewzruszone nadal w taki sposób traktowane być nie mogą; że nie istnieją żadne gwarancje, iż to, co obowiązywało dzisiaj, nie ulegnie jutro całkowitemu przekształceniu.

Poza wojną, obnażającą jak żadna z dotychczasowych słabości funkcjonujących w kulturze europejskiej ideałów, istniał przecież jeszcze jeden czynnik: ucieleśnienie katastroficznych przewidywań, bunt tłumów — rewolucja.

Rewolucja mogła mieć swój patos i swoje piękno dla tych, którzy uczestniczyli w niej po jej stronie; dużo trudniej żądać od tych, przeciw którym była zwrócona, by również dojrzeli jej urodę.

W stosunku bohaterów Witkiewicza do rewolucji ujawnia się fascynacja, która drzemie zazwyczaj na dnie lęku. Ale skutki są na ogół bardzo smutne. Mimo to rewolucja może się czasem wydawać — zwłaszcza zanim nadejdzie — pociągająca, trochę przez to, że myśl o niej jest igraniem z perspektywą własnej śmierci.

Dramatyczne eksplozje, krótkotrwałe stabilizacje, akt terroru, nieustanne wrzenie mas — wszystkie te konwulsje rozpadającej się kultury stanowią koronny przedmiot zainteresowań i fabularną osnowę większości utworów literackich Witkiewicza.

Przewroty bowiem dokonują się albo w wyniku spontanicznego porywu mas, albo też — częściej — stanowią dzieło przedstawicieli dawnych „byłych ludzi", daremnie szukających wyzwolenia od nudy w inscenizowanej przez siebie krwawej zabawie.

Otóż za organizatorów i inicjatorów rewolucji nie są zazwyczaj uważani przedstawiciele tłumu, lecz członkowie elity, z takich czy innych powodów występujący przeciw jej interesom.

Rewolucyjni przywódcy nie czerpią zresztą z organizowanych przez siebie przewrotów żadnej rzeczywistej korzyści: ich niedosyt i nuda przez przewrót nie zostają wcale rozproszone; co najwyżej tracą resztę swych społecznych złudzeń na widok tego, do czego ich działalność doprowadziła. Znajdują się zresztą — choćby przez sam fakt wybijania się ponad przeciętność — w sytuacji nader niebezpiecznej. Pouczający pod tym względem może być przykład Sajetana Tempe w „Szewcach". Jako przywódca rewolucji osiąga on wprawdzie władzę, ale następnie zostaje obalony przez swych własnych współpracowników („Już nawet gadać nie potraficie, jako trza. Kompromitujecie ino rewolucję" — mówi jeden z Czeladników) i zamordowany; ponieważ jednak także i tłumowi potrzebna jest jakaś mitologia, ci sami Czeladnicy cynicznie kreują go na bohatera rewolucji, na sztandarową postać nowego ustroju.

Witkiewiczowska rewolucja stwarza zresztą pole działania nie tylko dla ideologów, ale również dla pospolitych szalbierzy i drani. Wszystko to jednak pozbawione jest większego znaczenia. Przebieg przewrotu lub ciągu przewrotów może być bardziej lub mniej krwawy albo dokuczliwy; wynik ostateczny jest zawsze ten sam. Czy rewolucji opisywanej przez Witkiewicza dokonali znudzeni „byli ludzie", karierowicze czy szczerzy ideowcy, rezultatem końcowym okazuje się zawsze takie samo społeczeństwo egalitarne, homogeniczne i cechujące się przewagą pierwiastka animalnego nad duchowym: masa niezdolna do przeżyć metafizycznych ani do tworzenia kultury w dawnym sensie i zajęta jedynie zaspokajaniem swych zwierzęcych, biologicznych pragnień. Po fali przewrotów, nawrotów, czasowych regresów, niepewnych stabilizacji i wybu-

chów bestialskiego terroru, po długim ciągu wstrząsów, bolesnych dla uczestników, ale mało istotnych dla całości procesu — nadchodzi wreszcie finał, koszmar wyprorokowany przez katastrofistów: społeczeństwo niezróżnicowane", „Które musi być wyobrażalne w postaci pewnego rodzaju komunistycznego mrowiska, z maksymalnym zużytkowaniem każdego człowieka według jego zdolności. Ten, który będzie spełniał funkcje te, do których będzie najzdolniejszym, będzie jednocześnie najszczęśliwszym — będzie sobą w maksymalnym natężeniu. A przy tym Instytut Badań Psychofizycznych określi rodzaj i ilość żarcia, dawki snu, lektury i typ stosunków płciowych — kobiety będą wyznaczane przez odpowiedni urząd — wszystko się ureguluje i będzie wszystkim dobrze" (St. I. Witkiewicz — *Jedyne wyjście,* PIW W-wa 1968 r.).

Małgorzata Szpakowska — *Światopogląd Stanisława Ignacego Witkiewicza* ZN im. Ossolińskich Wrocław 1976

„Szewcy" to próba analizy mechanizmu rewolucyjnych walk, analizy wszechstronnej. Świadczy o tym różnorodność postaw politycznych reprezentowanych przez odpowiednio dobrane postacie, świadczy o tym także psychologiczna i społeczna analiza motywów, analiza nie ograniczająca się bynajmniej do niczym nie usprawiedliwionych konfliktów osobistych. Jest to próba wyboru rozmaitych poglądów i próba ich kompromitacji."

(M. Król — *Witkiewicza kłopoty z przyszłością*. Dialog 69/9)

„Świat stworzony w „Szewcach" jest różny od rzeczywistego tak samo jak we wszystkich dramatach Witkacego, jest świadomie kreowany przez autora. Rzeczywistość teatralna jest tu metaforą świata nie tylko realnego, ale ściśle określonego historycznie. Bohaterowie sztuki są przede wszystkim typami reprezentującymi grupy społeczne a nawet pewne ugrupowania polityczne. Księżna Irina symbolizuje arystokrację, prokurator Scurvy burżuazję, Sajetan Tempe — drobnomieszczaństwo, Czeladnicy — proletariat, Hiper--Robociarz jest anarchistą, Tow. X symbolizuje socjalistów. Występuje też organizacja faszystowska zwana „Dziarskimi Chłopcami". „Szewcy" są w pełni dramatem filozoficzno-politycznym. Współczesny dramat władzy nie jest historią jednostek, ale przemian społecznych. Cała akcja „Szewców", to kilka następujących po sobie przewrotów politycznych. Na początku dramatu panuje burżuazyjna demokracja, sfery rządzące reprezentuje prokurator Scurvy. Następnie następuje przewrót faszystowski: rządzić zaczynają „Dziarscy Chłopcy" — Scurvy przeszedł na usługi nowego rządu. Panowanie faszystów rozpoczyna się od aresztowania wszystkich obecnych. Szewcy wraz z Sajetanem zostają zamknięci w obozie i skazani na przymusową bezczynność.

Wybucha nowa rewolucja i władza dostaje się w ręce syndykalisty drobnomieszczanina Tempego. Czeladnicy i w tym ustroju nie są szczęśliwi; poprzednio wyzyskiwani, ogłupiani i odczłowieczeni przez bezmyślną mechaniczną pracę, teraz — teoretycznie uszczęśliwieni — popadają w stan jeszcze większej nudy i nienasycenia.

Ukazawszy poprzednio w osobach Księżnej Iriny i prokuratora „zdegenerowanych byłych ludzi" szalejących w obliczu czekającej ich nieuchronnej katastrofy, w ostatnim akcie pokazuje Witkiewicz ludzi do ostatnich granic wyalienowanych, odczłowieczonych przez całkowitą mechanizację życia. Ludzi, którzy myślą, że wszystko już osiągnęli i nie widzą nic przed sobą."

(J. Kłossowicz — *Teoria i dramaturgia Witkacego*. Dialog 59/12,60/1)

„Myśli szewców-radykałów krążą wokół tego: 1) jak wedrzeć się do sypialni i jadalni ludzi „klasy wyższej"?: 2) jak posiąść tajniki formuły magicznej, pozwalającej rozwiązać problem alienacji pracy? Ich zwycięstwo dokonuje się przez powszechne zarażenie, drogą reakcji łańcuchowej przypominającej epidemię, aparatu „dawnego porządku" mistyką pracy.

Ludzie „uszewczyli się" i zapanował „But jako abso-lut", ziściła się spontanicznie powstała idea Sajetana Tempe. Rewolucja socjalna dokonuje się jako szybki, powszechny, wybuchowy proces o właściwościach lawinowych, wywołany przypadkowym impulsem. Dla Scurv'ego i dla szewców-radykałów rewolucja socjalna jest zdarzeniem, które najpewniej nastąpi. Scurvy sądzi, iż rewolucja jest sprawą szewców i odmawia zrobienia jej „od góry bez kompromisu". Centralną sprawą jest wszakże nie odpowiedź na pytanie: czy rewolucja z pewnością nastąpi? lecz na pytanie: czy rewolucja oznaczać będzie istotne novum, kardynalną przemianę w dziejach cywilizacji? W tej sprawie Scurvy i księżna są zdecydowanymi sceptykami. Rewolucja jest dla nich po prostu jeszcze jedną zmianą ról w wiecznym teatrze polityki, gdzie aktorzy grają tylko rządzących i rządzonych. Godne uwagi, że szewcy-radykałowie nie są silnie i trwale przekonani o tym, iż rewolucja jest skokiem ilościowym nie mającym precedensu w historii. Ich poglądy i wypowiedzi w tej mierze zmieniają się w zależności od statusu społecznego w „nowym ładzie".

(J. Goćkowski — *Trzy wizje rewolucji socjalnej w dramacie polskim.* W: *Studia o St. I. Witkiewiczu* ZN Ossolin. Wrocław 1972)

„Gwoli prawdzie dodajmy, że obrazy rewolucji mają u Witkiewicza niejedno podobieństwo do rewolucji komunistycznej. Ale ani wyzwoleńczy akt przemocy, ani społeczne władanie gospodarką niczym Witkacego nie przerażają. Przeciwnie nawet: rozumiał, że przewrót woła o przymus. Uważał po prostu proletariacką rewolucję za etap — najlepiej, oczywiście widać to w „Szewcach", gdzie Witkiewicz w pełni sympatyzuje z Sajetanem Tempe i czeladnikami.

Polityka u Witkacego jest zwłaszcza maską refleksji nad kosmicznym przeznaczeniem człowieka.

Źródłem jego cierpień było przekonanie, że kultura jest zjawiskiem skażonym, uwarunkowanym krzywdą. Że rozkwitnąć może tylko w społeczeństwie ufundowanym na hierarchii władzy i ucisku. Myśl ta niemiła, lecz znana nauce."

(J. Błoński — *Powrót Witkacego.* Dialog 63/9)

„Była to ostra deformacja panującej wówczas rzeczywistości, ale jeszcze ostrzejsze, jeszcze bardziej namiętne przeczucie, w jak karykaturalną formę historia potrafi te stosunki i te napięcia — społeczne, środowiskowe, ideowe — rozwinąć."

(Z. Greń — *Perwersja i polityka Witkacego.* Życie Literackie 1967/1)

Gadacie, a życie ucieka. Ja bym chciał ich dziwki deflorować, dewergondować nimi się delektować, jus primae noctis nad nimi sprawować, w ich pierzynach spać, ichnie żarcie żreć aż do twardego rzygu, a potem ichnim duchem od zaświatów się zachłysnąć — ale nie podrabiać to, co oni, tylko lepsze stworzyć: i nowe religie nawet — na pośmiewisko ino, i nowe obrazy, i symfonie, i poematy, i maszyny.

Wywątrobię wszystko na smród i brud ostateczny. Niech śmierdzi wszystko, niech się na śmierć ten świat zaśmierdzi i niech się het do cna wyśmierdzi, to może potem zapachnie wreszcie: bo w nim takim, jakim jest, wytrzymać wprost nie można. Nie czują, biedni ludziska, że demokratyczne kłamstwo śmierdzi, a smród klozetu to czują, psie pary.

A to jest najgorsze, że praca nigdy nie ustanie, bo się nie cofnie ta, psiamać, machina społeczna. Ta będzie tylko pociecha, że wszyscy, jako jeden wstętny mąż, z zapamiętaniem nieprzytomnym orać będą, że nie będzie nawet takich próżniaków... Tych na naczelnych stanowiskach kontrolnych?

Ja więcej cierpię, bo nie wiem zupełnie, kim jestem, od czasu jak mam władzę polityczną. Sprawiedliwość tylko w najbardziej mdłych, demokratycznych, drobnomieszczańskich republikach była naprawdę niezależna, kiedy się nic społecznie ważnego nie działo, kiedy nie było żadnych aktualnych przemian, kiedy po prostu było stojące, cuchnące bagno!

My mówimy jak zwykli ludzie, nie oślepieni ideami ideowcy. Zwykły człowiek nie zniży dobrowolnie standardu życia, chyba że mu się da porządnie w pysk. Ja nie mówię nawet o ideowej stronie rzeczy, tylko o tym mięsnym bebechowym, rozbestwionym, rozłaskotanym podłożu, na którym wasza osobowość pnie się jak jadowita kobra w dżungli.

Czy to tylko nie złudzenie, że my naprawdę nowe życie tworzymy? Może się tak łudzimy, aby ten komfort właśnie usprawiedliwić. A może rządzą nami siły, których istoty nie znamy? I jesteśmy w ich rękach marionetkami tylko.

Zżymaj się se do woli nikiej wyżymaczka jaka, nic ci to nie pomoże. Nie mogłeś dalej wodzem żywym być, boś się wyprztykał przedwcześnie przez te przeklęte papirusy i gadanie bez nijakiego pomiaru, to będziesz świętą mumią, ale martwą, kocie! Wtedy my te resztki twej siły zeskamotujemy i stworzymy mit o tobie: A nie damy ci się rozłożyć za życia na oczach tłumu w takie chówno sobacze — to pochodzi od „chować się" — twoja siła musi być w porę zamagazynowana, ale na trupie, kochanie, żebyś się nie zdążył skompromitować — i nas też. Skoroś do końca nie umiał żyć jako inne wielgie — i wielgaśne starce historii świata, to porządek z tobą zrobiony być musi. Dawaj łeb majster...

Dobrze, żeście mnie zakatrupili, niczego się już nie boję i powiem prawdę: jedna jest dobra rzecz na świecie, to indywidualne istnienie w dostatecznych warunkach materialnych. Zjeść, poczytać, pogwajdlić, pokierdasić i pójść spać.

Otóż słuchajcie, towarzyszu Abramowski, byle tylko utrzymać się na samym punkcie rozpaczy... Tyle kompromisu, ile tylko absolutnie koniecznie — rozumiecie: ko-nie-cznie — potrzeba.

(St. I. Witkiewicz — *Szewcy*)

Tę arcysztukę (arcykomedię? arcydramat?) St. I. Witkiewicza kochaliśmy od lat. Jej myślowy dynamit powodował, że nie mogła być grana ani przed wojną (o czym wiem od prof. Szletyńskiego), ani po wojnie aż do lat siedemdziesiątych (o czym już wiem z autopsji).

Podwójna moralność władzy przyzwoliła jeno na wystawienie jej przez teatr studencki „Kalambur" we Wrocławiu w 1965 r. Niby, że żaczkowie mogą sobie igrać, ale pieczęci zawodowego teatru dać jej „nie lza" (jak mówi w „Szewcach" Witkacy).

Sprawa była czysta jak łza. Akt III tej „naukowej sztuki ze śpiewkami" pokazywał deformacje rewolucji zwycięskiej. Znowu nuda, nienasycenie i masa nieprzebrana pracy realnej przed nami. I stare grzechy warstw rządzących w nowym wydaniu! Kolejne wymiany ekip w naszym kraju dodawały „Szewcom" pikanterii. Ten koszmarny sen polskiego artysty-inteligenta urealniał się datami kolejnych „etapów" i „przełomów". A i dziś budzi lęk, by nie potwierdził się zmianami mentalnymi przywódców nowych sił społecznych, które wstępują na „szczyty władzy".

Jeśli prawdą jest, że spektakl teatralny odbywa się zawsze „tu i teraz" to może ostrzeżenie właśnie mogłoby być ‚posłańcem" naszej obecnej realizacji arcydzieła St. I. Witkiewicza. Wobec problemu o c z y m się w „Szewcach" mówi zagadnienie teatralnego „jak" jest naprawdę drugorzędne. Mimo, że to „jak" jest zmorą wszystkich realizatorów. Próbowano skrajnych udziwnień i równie skrajnego naturalizmu i czort wie czego jeszcze, sturba jego suka szać zaprzała. Myślę, że po prostu trzeba ten witkacowski dynamit wsadzić w taką teatralną armatę, aby eksplodował najskuteczniej. I temu poświęcić bezsenne noce rozmyślań i dni borykań z oporną materią teatru.

Mówią, że reżyseria jest sztuką rezygnacji. Chcemy dołożyć starań by zrezygnować tym razem z minimum.

Reżyser

ZESPÓŁ TECHNICZNY:

kierownik techniczny	—	**Włodzimierz Bojakowski**
światło	—	**Kazimierz Krzanowski**
główny elektryk	—	**Andrzej Olenderek**
operator świateł	—	**Zbigniew Soczka**
akustyka	—	**Ryszard Szwed**
brygadier sceny	—	**Mieczysław Witkowski**
	—	**Brunon Melkis**
pracownia malarska	—	**Teresa Knypińska**
pracownia perukarska	—	**Renata Szwed**
pracownia krawiecka	—	**Jan Pakuła**
	—	**Anastazja Pakuła**
rekwizytor	—	**Krystyna Zajdzińska**
garderobiane	—	**Weronika Chudzik**
	—	**Krystyna Storożyńska**
pracownia tapicerska	—	**Stanisław Falkowski**
pracownia ślusarska	—	**Sławomir Świrski**
pracownia stolarska	—	**Witold Lubiejewski**

Opracowanie graficzne:
Andrzej Czeczot
Redakcja programu:
Wiesława Koprowicz
Opracowanie techniczne
Wacław Kasner

BEZPŁATNE

Cena zł 20

SZGraf. 1412/11.20/I 4500+25 G-3/99